Nr. 72. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, piątek 31 marca 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Większość sejmowa w obronie kamieniczników.

Walka o ochronę lokatorów.

Dopuszczalność umów przyjęto!

WARSZAWA 29. marca (Pat.). Komisya prawnicza uchwaliła zmienić pierwotną swą uchwałę o utrzymaniu obowiązku osobnego płacenia przez lokatorów t. zw. świadczeń dodatkowych i postanowiła świadczenia te znieść. Przedłożono uchwałę o dopuszczalności umów dobrowolnych co do wysokości komornego. W dyskusyi zgłoszono wnioski, ażeby zasadę tę stosować tylko do mieszkań większych, a mianowicie do lokali od 5 pokoi wzwyż, jak również aby orzec niedopuszczalność umów co do lokali używanych przez instytucye kulturalne i społeczne, spółdzielnie itd. **Dopuszczalność umów dobrowolnych przyjęto 14 głosami przeciwko 12.** Przeciw głosowali socyaliści, N. P. R., K. K. L. i część członków P. S. L. W razie niedojścia do skutku umowy dobrowolnej mają obowiązywać stawki zwyżkowe, które zostaną przez komisyę uchwalone. Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości wypowiedział się za dopuszczalnością umów i za zniesieniem świadczeń dodatkowych.

70 miliardów mk. pożyczki w Anglii.

WARSZAWA 29. marca (AW.). Delegacya P. K. K. P. powróciła wczoraj z Londynu. Przywiozła ona **układ zawarty z grupą banków londyńskich**, na czele których stoi dyrektor „Banku Angielskiego". Suma pożyczona wynosi 4,000.000 funtów szterlingów, co przy dzisiejszym kursie **równa się około 70 miliardom marek polsk., czyli prawie trzeciej części banknotów w obiegu.** Jako gwarancye zostały przyjęto w pierwszym rzędzie sumy w markach polskich, kredytowane bankom angielskim na rachunkach P. K. K. P. Świadczy to o rosnącym zaufaniu sfer finansowych angielskich zarówno do waluty polskiej wogóle, jak i do naszej instytucyi emisyjnej w szczególności.

—•••—

Likwidacya ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

WARSZAWA 29. marca (tel. wł.). W niedzielę wyjeżdża do Poznania Ponikowski wraz z ministrem b. dzielnicy pruskiej, Wybickim, na uroczystość obchodu **likwidacyi ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.** Ponikowski wygłosi na zamku mowę i tym aktem zostanie likwidacya całkowicie zakończona.

—•••—

L. Georg'e zmienił front wobec bolszewików.

LONDYN 29. marca (Pat.). Havas. Daily Mail dowiaduje się, że Lloyd George wobec opozycyi ministrów konserwatywnych zaniechał projektu zmierzającego do uznania sowietów oraz zmienił swój program dotyczący konferencyi genueńskiej, wreszcie postanowił zażądać od sowietów uznania długów zagranicznych, jako koniecznego warunku przed rozpoczęciem dyskusyi w sprawie uregulowania problemów finansowych.

Budżet p. Michalskiego.

Minister Michalski do swej wczorajszej mowy przywiązuje taką wagę, że równocześnie z jej wygłoszeniem wydał ją drukiem. Istnieje zwyczaj, że pomnikowe mowy ministrów, czy wielkich polityków, sejmy uchwalają publikować, widać jednak, że p. Michalski nie ufał sejmowi i publikacyę taką sam zarządził.

O ile sądzić można z otrzymanego streszczenia tej mowy, nie wydaje nam się, aby ona była istotnie pomnikowego znaczenia. Przedewszystkiem nie obwieszcza pokrycia wydatków dochodami, czego od p. Michalskiego oczekiwano po jego pierwszej ministeryalnej mowie, nie głosi niewzruszonych zasad skarbowych, o które oparta gospodarka finansowa zmierzałaby napewno do równowagi, a wreszcie mowa ta została wygłoszona w chwili, gdy gospodarczem życiem państwa wstrząsają groźne przeciwieństwa, co wymowniej od słów p. ministra skarbu świadczy, że stosowane przez niego metody skarbowe nie wiele osiągnąwszy, są lekarstwem wielce wątpliwej wartości.

Przedłożony preliminarz budżetowy wykazuje poważne niedobory. Wprawdzie stan jest znacznie lepszy niż był przed rokiem, czy dwoma laty, nie dowodzi to jeszcze naprawy skarbu. Przedłożony budżet zdaje się wskazywać pewne uporządkowanie stosunków skarbowych, zdaje się mieć ku końcowi bezmyślne szastanie pieniędzmi i przyznajemy, że jestto już wiele, ale byłoby wprost zbrodnią, gdyby było inaczej. Od zakończenia wojny coraz więcej się oddalamy, skończyć się też musi gospodarka wojskowa i wojenna i trzebaby zwątpić w przyszłość państwa, gdyby dotąd nie zrobiono bodaj tego, czem p. Michalski pochwalił się przed sejmem.

Przyłączylibyśmy się też do tych pochwał, gdyby przedłożona ustawa finansowa nie zawierała stwierdzenia, że dochody państwa opierają się przedewszystkiem na podatkach pośrednich, co świadczy, że warstw posiadających dotąd nie pociągnięto do odpowiednich opłat na rzecz państwa, a nadto, że dotychczasowy system skarbowy utrudnia, jeżeli nie uniemożliwia życie szerokim, a biednym warstwom społeczeństwa.

Budżet p. Michalskiego stwierdza to, co twierdziliśmy dotąd uporczywie, że na utrzymanie państwa łożą w Polsce ludzie biedni, ci sami, którzy w czasie wojny krwawili się i ponosili ofiary w obronie jej bytu i granic. Bogaci świadczą tylko tyle co biedni, bogaci natomiast wzięli na swe barki słodki ciężar rządzenia i korzystania z władzy w tym kierunku aby od ciężarów się uwolnić.

Oparcie dochodów państwowych na podatkach i opłatach pośrednich, przynoszących państwu setki miliardów, niesie w swych skutkach ogromne podrożenie życia, bo podatki te, przeważnie konsumcyjne, są ogromnie wysokie, co daje sankcyę wszelkiej lichwie i paskarstwu, bo skoro państwo uprawia paskarstwo na rzecz swoją przez nakładanie wysokiej daniny od każdego kęsa chleba, tem rozgrzesza każdego. W

systemie skarbowym tkwi jedna z przyczyn drożyzny.

Ramy artykułu nie pozwalają na omówienie wszystkich problemów, jakie ostatnia mowa ministra skarbu i jego budżet cisną pod pióro, należałoby bowiem omówić jego politykę oszczędnościową, która obok strony pożądanej zawiera szereg karygodnych błędów. Wstrzymano szereg robót już rozpoczętych, przezco marnuje się poczynione już wkłady, zastanowiono najpilniejsze inwestycye, co przynosi stokroć więcej szkód niż pożytku. Wielką pozycyą dochodową są cła, ale polityka cłowa jest tego rodzaju, że przynosi ona miliardowe zyski pewnym kategoryom przedsiębiorców, do których dochody państwa z tego źródła nie pozostają w żadnym stosunku, ale równocześnie rujnuje się całe społeczeństwo.

Również system skarbowy nie pozostaje bez wybitnego wpływu na klęskę bezrobocia, a gdy będzie zastój gospodarczy, wszelkie optymistyczne przewidywania p. Michalskiego będą budową na piasku.

Sprawie budżetu poświęcimy więcej miejsca, gdy będziemy mogli z nim bliżej się zapoznać, dziś chcieliśmy wskazać na rzucające się w oczy ujemne jego strony, a tych cech ma on nierównie więcej.

—•••—

Min. Skirmunt o polityce polskiej

PARYŻ. 29. marca. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Skirmunt udzielił w pociągu wiozącym go do Paryża wywiadu przedstawicielowi agencyi Havasa. — Minister oświadczył, że uważał za rzecz nieodzowną przed konferencyą genueńską zetknąć się z francuskim prezydentem ministrów zaznaczając, że od chwili zwołania konferencyi starał się, aby Polska nie była odosobniona i pracował w tym kierunku, aby na konferencyi działała wspólnie z Francyą. Sytuacya geograficzna Polski nakazywała jej zbliżenie do małej ententy i do państw bałtyckich. Z tych względów zawarto przymierze z Rumunią i układ z Czechosłowacyą. W tym duchu były prowadzone obrady w Bukareszcie i Belgradzie. Taki cel miała konferencya z państwami bałtyckiemi odbyta w Warszawie. Minister podkreślił wybitnie pokojowe cele powyższych rokowań, które opierały się na idei wspólnego przygotowania się do konferencyi genueńskiej, — zaznaczając, że w wielu kwestyach państwa doszły do porozumienia. W celu zbadania i rozstrzygnięcia reszty spraw, Polska utrzymywać będzie nieustannie ścisły kontakt z wymienionemi państwami. W końcu podkreślił minister, że przywiązuje wagę do tego, aby przed konferencyą genueńską porozumieć się także z rządami w Londynie i Brukseli.

—•••—

WARSZAWA. 29. marca. (tel. wł.) Jutro Skirmunt odbędzie pierwszą konferencyę z Poincarem.

—•••—

Jak karzą paskarzy w Warszawie

1 MIESIĄC ARESZTU I MILION MAREK GRZYWNY.

WARSZAWA, 29. III. Właściciel cukierni Ziemiańskiej, Karol Albrecht, odsiadujący obecnie za wyzysk, uprawiany w swej cukierni, więzienie, skazany został przez urząd okręgowy do walki z lichwą, po raz wtóry na miesiąc aresztu, oraz milion marek grzywny za sprzedaż czarnej kawy po 150 mk. za szklankę, białej po 180 i herbaty po 100 mk.

Drugi wyrok zapadł przeciwko Stefanowi Lindzie, właścicielowi kolonii Lindów, który zażądał za funt świeżej kapusty 120 mk. w hurcie, gdy mięszana komisya dla badania cen i zysków ustaliła cenę 35 mk. za 1 funt. Linda skazany został na 500.000 mk. grzywny.

Trzecim skazanym jest hotel Brühlowski, który zażądał za filiżankę czarnej kawy 100 marek. Kara 100.000 marek.

—•••—

Strzały monarchistów niemieckich.

ZAMORDOWANIE PUBLICYSTY NABOKOWA.

WIEDEŃ. 29. marca. (Pat.) Neue Freie Presse z Berlina dowiaduje się.: Podczas odczytu, który wygłosił w Berlinie przewódca Kadetów rosyjskich Milukow w sali filharmoji strzelili nagle trzej mężczyźni kilkakrotnie z rewolwerów w kierunku podjum, na którem znajdował się Milukow. Milukow nie został trafiony, natomiast został ugodzony śmiertelnie kulą siedzący obok niego przewódca kadetów Włodzimierz Naboko w redaktor organu demokratycznego rosyjskiego Rul w Berlinie. Nabokow zmarł w krótce potem z powodu otrzymanej rany. W sali powstała olbrzymia panika. „Neues Wiener Tageblatt“ donosi, że po zamachu dwaj sprawcy wyszli na trybunę i wygłosili do wzburzonej publiczności przemówienie, z którego wynikało, że chcieli oni pomścić na Milukowie i jego przyjaciołach obalenie monarchistycznej Rosyi. Obu sprawców ujęła policya przy pomocy publiczności.

Głodówka repatryantów pol. w Moskwie

WARSZAWA. 29. marca. Repatryanci zaliczeni do 5 eszalonu, ogłosili w Moskwie głodówkę, jako ostateczny protest przeciwko znęcaniu się bolszewików.

Piąty eszalon sformowany został w Moskwie jeszcze w listopadzie r. z. Biedacy, przeważnie robotnicy i chłopi polscy, których działania wojenne jeszcze w 1914 r. zmusiły do szukania przytułku w Rosyi, dziś zdawało się nakoniec otrzymali pozwolenie na powrót. Nieszczęśliwi ci ludzie wyprzedali resztki swego dorobku i zaopatrzeni w pozwolenie komisyi mieszanej dla repatryacyi podążyli do wagonów. I tu właśnie rozpoczęła się Golgota. W nieopalanych wagonach na stacyi moskiewskiej tych nieszczęśliwych ludzi zatrzymują cztery miesiące! Żałować należy, że nasza delegacya moskiewska nie potrafiła zażegnać skandalu i nie zdołała zmusić bolszewickich „opiekunów“ ludu roboczego do spełnienia zobowiązań.

KRYZYS W PRZEMYŚLE I HANDLU.

WARSZAWA. 29. marca. (Pat.) Na posiedzeniu komisyi do badania kryzysu w przemyśle i handlu przyjęto wniosek p. Szczerkowskiego aby na porządek dzienny posiedzenia poniedziałkowego weszły następujące sprawy: 1. sprawa zapomóg dla bezrobotnych, 2. sprawa robót publicznych, 3. sprawa pośrednictwa pracy. Do p. Szczerkowskiego zgłosiła się delegacya zjazdu Stowarzyszeń byłych wojskowych armji polskiej, odbytego w Łodzi i przedstawiła mu rezolucyę skierowaną do marszałka Sejmu Rzplitej, wyrażającą szereg postulatów pod adresem rządu. P. Szczerkowski udał się wraz z delegatami do p. marszałka Sejmu. Po wyczerpującej rozmowie z delegacyą, przekazał marszałek rezolucyę zjazdu p. Szczerkowskiemu dla rozpatrzenia jej przez komisyę do badania kryzysu w przemyśle i handlu.

Podkomisya inwalidzka przyjęła w drugiem czytaniu nowelę do projektu ustawy inwalidzkiej, z wyjątkiem art. 26 pkt. b, traktującego o inwalidach- urzędnikach. Został zgłoszony wniosek mniejszości, aby inwalidom- urzędnikom rent nie dawano.

WARSZAWA. 29. marca. (Pat.) Komisya konstytucyjna przyjęła ostatecznie w trzeciem czytaniu projekt ustawy o ordynacyi wyborczej do Sejmu.

—•••—

TARG POZNAŃSKI.

POZNAN 29. marca (Pat.). Dyrektor Targu Poznańskiego w wywiadzie oświadczył, że rezultat Targu mimo trudności i strejku jest bardzo dodatni. Ogółem zwiedziło targ około 80 tysięcy osób. W wystawie wzięło udział około 2.000 firm, a z ogólnych danych wnosić należy, że dokonane transakcye przewyższają sumę 20 miliardów Mk. p. Najwięcej obrotów poczyniono w branży papierowej, ceramicznej, skórzanej i metalurgicznej.

—•••—

DYMISYA AMBASADORA FRANCUSKIEGO W BERLINIE.

WARSZAWA 29. marca (tel. wł.). Z Berlina donoszą: Ambasador francuski wyjechał do Paryża i nie wróci na swe stanowisko. Przyczyną dymisyi jest niezadowolenie komisyi reparacyjnej z raportu ambasadora o ekonomicznem położeniu Niemiec.

SKIRMUNT W PARYŻU.

PARYŻ. 29. marca. (Pat.) Minister Skirmunt spożył śniadanie z ambasadorem włoskim Sforzą. Podczas śniadania poruszył szereg kwestyi związanych z konferencyą genueńską. Rozmowa miała charakter niezwykle serdeczny. O godz. 2 minister Skirmunt przyjął przedstawicieli prasy paryskiej, wobec których wyjaśnił zadania polityki zagranicznej Polski oraz cele, jakie przyświecać będą delegacyi polskiej na konferencyi w Genui. O godz. 3 minister Skirmunt był przyjęty przez prezydenta Milleranda, z którym odbył jednogodzinną rozmowę. O godz. 7 wieczorem minister Skirmunt odbył dłuższą naradę z Poincarem. Wieczorem poseł Zamoyski urządził przyjęcie na cześć ministra Skirmunta, na którym między innymi był gen. Weygand i wielu innych.

—ooo—

EMIGRACYA ROSYJSKA WOBEC KONFERENCYI GENUEŃSKIEJ.

Sofijska „Swobodnaja Rjecz“ donosi: dn. 14. b. m. odbyło się w Sofii posiedzenie Rosyjskiego Związku Narodowego w Bułgaryi, poświęcone referatowi przybyłego z Belgradu Włodzimierza Burcewa. Burcew zakomunikował o prowadzonych w Belgradzie układach, mających na celu zjednoczenie różnych kierunków emigracyi dokoła armii gen. Wrangla. Referent podkreślił, że jest to konieczne przed konferencyą genueńską, aby cała emigracya rosyjska wystąpiła solidarnie i energicznie przeciw porozumieniu Europy z Rosyą sowiecką.

Po tem posiedzeniu udali się do Belgradu z Sofii członkowie Związku Narodowego, którzy z udziałem p. Burcewa prowadzili układy z gen. Wranglem w sprawie wydania wspólnej deklaracyi przed-genueńskiej.

—•••—

RUMUNIA PRZECIW INSYNUACYOM SOWIECKIM.

BUKAREszT 29. marca (Pat.). Wobec wiadomości rozszerzanych przez rząd moskiewski o nowych jakoby zamierzeniach niektórych sąsiadów rosyjskich a mianowicie Rumunii zaatakowania Rosyi, agencya Radio Orient zaprzecza kategorycznie tym wiadomościom. Nieprawdziwe są wiadomości jakoby rząd rumuński zamierzał atakować Rosyę, ewentualnie jakoby na terytorium rumuńskiem organizowały się bandy żołnierzy Petlury, mające na celu wystąpienie przeciwko Rosyi sowieckiej. Stwierdzić należy, że Rumunia pragnie żyć w zgodzie z całym światem i nie ma zamiaru tolerować żadnej akcyi skierowanej przeciwko zagranicznym mocarstwom.

—•••—

SPRAWY POLSKIE PRZED LIGĄ NAROD.

PARYŻ. 29. marca. (Pat.) Na poniedziałkowem posiedzeniu Rada Ligi narodów omawiała kwestyę uzupełnienia komisyi rozbrojeń utworzonej na pierwszem zgromadzeniu Ligi narodów w grudniu 1920. i zamianowała na wniosek p. Aszkenazego byłego ministra spraw zagranicznych p. Eustachego Sapiehę członkiem komisyi. Na wtorkowem posiedzeniu Rada Ligi zamierzona odłożyć do następnego posiedzenia dyskusyę kolo memoryałem polskim w sprawie wydalenia życienistów niemieckich, postanowiła wyrazić nadzieję, by wydalenie to zostało odroczone, aż do rozpatrzenia sprawy. — Aszkenazy złożył deklaracyę zastrzegającą rządowi polskiemu prawo do wydawania decyzyi sądowych w tej kwestyi i obiecał przedłożyć swemu rządowi życzenie wyrażone przez Radę Ligi narodów.

Przeciw wygłodzeniu miast i zamachowi na lokatorów

KRAKÓW, 27. marca 1922.

Lud pracujący miast, tak inteligencya pracująca jak i robotnicy, ugina się pod straszliwem brzemieniem szalejącego wyzysku lichwiarskiego producentów rolnych i paskarzy. Mimo rok drugi trwającego pokoju, w Polsce orgia wyzysku i paskarstwa nie ustaje, przeciwnie, wzmaga się zastraszająco. Dzieje się to dlatego, że tak sejm obecny, jak i rządy dotychczasowe prowadzą zgubną dla państwa, nie licząca się z interesami szerokich mas wydziedziczonych, klasową politykę ekonomiczną, politykę bogaczy wiejskich i obszarników. W ich to interesie pozwala rząd na wywóz i tak szczupłych zapasów środków żywności poza granice państwa. W związku z tem nieokiełzana niczem ze strony rządu fala wyzysku i drożyzny powoduje spadek marki polskiej, osłabienie przemysłu, bezrobocie i wzrenie głębokiego niezadowolenia wśród mas pracujących, co wszystko razem grozi poważnie podstawom istnienia Rzeczypospolitej. Przeciw tej polityce postanowił lud pracujący Krakowa podnieść stanowczy protest, który znalazł swój wyraz w wielkiem zgromadzeniu pracowników państwowych i robotników, które się odbyło w niedzielę w godzinach popołudniowych w sali Sokoła przy ul. Wolskiej.

Ponieważ sala nie mogła pomieścić napływających wciąż tłumów, wielka część zgromadzonych zmuszoną była pozostać przed gmachem. Na zgromadzeniu jawili się posłowie: Daszyński, dr. E. Bobrowski, dr. Marek, Smulikowski i Moraczewska.

PRZEBIEEG OBRAD ZGROMADZENIA.

Zagaił obrady radca miejski, nauczyciel p. Nowak, który też został wybrany przewodniczącym. Na zastępcę przewodniczącego powołano tow. Packana, sekretarzował tow. Bator.

P. Nowak omówił postulaty pracowników państwowych, walkę tychże o ich zrealizowanie i lekceważące stanowisko rządu.

Referat w sprawie wywozu środków żywności wygłosił p. Szymkiewicz.

Witany owacyjnie poseł tow. Daszyński oświadcza, że PPS. popiera zawsze słuszne żądania pracowników państwowych. Konflikt między pracownikami a rządem należy do niezmiernie trudnych. Zorganizowana klasa robotnicza rozumie położenie pracowników państwowych, gdyż chodzi tu o najżywotniejsze sprawy: o wyżywienie, o zdobycie warunków egzystencyi. W walce z bogacącymi się na klasie robotniczej agraryuszami i z rządem, który ich słucha, musimy iść solidarnie. Niektórzy członkowie rządu chcieliby, by pracownicy mieli tanie środki żywności, jednak p. Michalski jest sojusznikiem agraryuszy. Politykę jego musimy zdemaskować.

Pos. tow. dr. Bobrowski wskazuje, że jakkolwiek w 1921 roku był obfitszy urodzaj, to jednak daleko nam do samowystarczalności.

Musimy wyżywić Górny Śląsk, który potrzebuje 10.000 wagonów zboża. Dostawę tego zboża powierzył rząd spółce, na której czele stoją b. ministrowie aprowizacyi pp. Grodzicki i Śliwiński. Oni to wykupują zboże obcą walutą i podbijają ceny. Z tych powodów zboże podrożało o 70 procent! Granice niestrzeżone, wywóz zboża odbywa się wszelkiemi drogami do Czech, Niemiec i Rosyi. Najmniej 50 tysięcy wagonów zboża już z Polski wywieziono. To są powody drożyzny. Rząd zapowiedział wywóz jaj z 1 kwietnia i ceny już idą szalenie w górę. Dotkliwie odczuwamy brak i drożyznę mięsa. I w tej sprawie rząd nic, a właściwie na szkodę ludności robi. Oto za milion marek „ofiary“ na rzecz państwa, złożonej przez handlarza świń, „Latawca“ z Rawy Ruskiej, państwowy urząd przywozu i wywozu dał mu pozwolenie na wywóz do Czechosłowacyi 3000 sztuk nierogacizny. I co zyskało na tem państwo? Oto handlarz, dając 1 milion państwu, zarabia na eksporcie 3 tysięcy świń 160 milionów marek! Tak to rząd w czasie drożyzny i głodu „pracuje“ nad obniżeniem cen! Związek posłów PPS. zgłosił w sejmie wniosek nagły, domagający się zakazu wywozu z kraju zboża, tłuszczu, mięsa i jaj.

W SPRAWIE ZAMACHU NA USTAWĘ O OCHRONIE LOKATORÓW

referował tow. Packan, wypowiadając się za zwolnieniem od podwyżki mieszkań, złożonych do trzech pokojów. Mówił, że kamienicznik żyć musi z dochodów płynących z kamienicy. Jest to niesłychane; przecież kamienicznictwo nie jest żadnym zawodem!

Pos. tow. Moraczewska zwraca uwagę, że jednym z powodów drożyzny, to — danina państwowa. Miała to być ofiara z majątku obywateli na rzecz państwa. Nikt nie przypuszczał, że te okoliczności wyzyskają niesumiennie klasy posiadające i handlujące do podwyższania prywatnych dochodów. Produkty drożeją, a na pytanie: dlaczego? — odpowiadają producenci: „Czyż pan nie wie, że płaciliśmy daninę?“ W ten sposób cały ciężar daniny spada na barki pracującej ludności miast!

W sprawie tej niesumiennej praktyki przerzucania ciężarów daniny na ludność pracującą miast, poseł tow. Moraczewska zgłosiła w sejmie wniosek wzywający rząd do przeciwdziałania temu niesłychanemu postępowaniu wyzyskiwaczy.

Pos. tow. Smulikowski omówił stosunek sejmu i rzdu do postulatów pracowników państwowych, a przedewszystkiem sprawy uposażenia. P. Michalski upierał się wszelkim podwyżkom płac urzędniczych, pod naporem jednak ustąpił. Rząd, który oburza się na demonstracye pracowników państwowych — pod naporem właśnie tych manifestacyi rzucił pracownikom 50-proc. dodatek, a później tylko 40-procentowy.

Niech rząd wskaże źródła, gdzieby pracownik za ten dodatek mógł nabyć potrzebne mu środki utrzymania. Czyż dziwić się, że pracownicy państwowi demonstrują? Wszak większość agrarna sejmu, włącznie z endecyą, odrzuciła awans automatyczny! Mówi się o większości agrarnej. A przecież awans automatyczny odrzucony został głosami posłów - urzędników (endeków), należących do prawicy i centrum!

Pos. tow. dr. Marek stwierdza, że wśród klasy pracującej panuje pesymizm. Z jednej strony dręczy ją drożyzna i głód — z drugiej widmo utraty dachu nad głową. Widzimy, że okres sielanki narodowej mija, a w każdej dziedzinie życia społecznego objawiają się złe strony dzisiejszego państwa. Walka klasowa narzuca się tu jako konieczność! Otrząsnąć się musimy z uśpienia i stanąć do walki o prawa i byt we własnem państwie!

Po końcowem przemówieniu przewodniczącego zgromadzeni udali się w pochodzie demonstracyjnym pod gmach województwa i delegacya pod przewodnictwem posłów tow. dra Marka i Smulikowskiego udała się do wojewody Gałeckiego. Przewodniczący wiecu p. Nowak przedłożył p. wojewodzie uchwały zgromadzenia z prośbą zakomunikowania ich rządowi. Tow. pos. Smulikowski podniósł żądanie wykonania uchwał sejmu z 10 stycznia i 17 lutego, zawartych we wnioskach Związku posłów PPS., które polecają regulacyę płac i dodatków drożyźnianych wedle danych urzędu statystycznego. Tow. Packan podniósł konieczność wypłaty pensyi emerytom, wdowom i sierotom wedle nowej ustawy, co do dziś jeszcze nie przeprowadzono!

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

UPTON SINCLAIR. 35

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

II.

Jedyną sposobność omawiania wypadków światowych miał Dżym wieczorem w sobotę, w pewnym sklepie, w miejscu, gdzie krzyżowały się drogi. Ludzie, z którymi się tu spotykał, byli nowymi typami dla niego — tak ogromnie różniącymi się od robotników fabrycznych, jak gdyby pochodzili z innej planety.

Dżym zwykł był wyśmiewać i przezywać ich „wołami“, uważając ich pod względem indywidualnym za przeżytki z czasów przedpotopowych; nie mógł też długo przysłuchiwać się temu, co mówili, nie próbując ich uświadomić.

Przedewszystkiem oświadczył, że sprzymierzeni nie są ani o włos lepsi od Niemców. Uwierzyli mu chętnie, bo wszyscy już z książek szkolnych nauczyli się nienawidzić „Brytów“, o Francuzach zaś i Włochach wiedzieli bardzo mało.

Lecz gdy Dżym twierdził dalej, że rząd amerykański jest równie zły jak niemiecki, że wszystkie rządy kapitalistyczne rozpoczęły wojnę o rynki zagraniczne i tym podobne głupstwa, wszczął się ogólny gwar i odezwały się się protesty i głosy oburzenia.

— Więc twierdzi pan, że wojska amerykańskie zrobiłyby to samo, co Prusacy uczynili w Belgji?

A gdy Dżym odpowiedział potakująco, jeden z oburzonych obywateli wstał i rzekł:

— Słuchajcie, młody człowieku, lepiej uczynilibyście gdybyście poszli do domu, bo inaczej moglibyśmy wam łatwo przymierzyć płaszcz ze smoły i pierza, jeżeli będziecie tu w ten sposób pyskować.

Dżym zamilkł. Gdy poczyniwszy swe zakupy zabierał się do odejścia ze sklepu, wyszedł za nim jakiś stary, białowłosy człowiek, który przysłuchiwał się rozmowie.

— Udajemy się w tę samą drogę, jedź pan ze mną.

Dżym wsiadł do jednokonki, i podczas gdy stara chuda szkapa człapała głośno wśród ciszy nocy letniej, właściciel jej wypytywał Dżyma o jego życie.

— Gdzieś pan wyrósł? Jak może człowiek żyjący tak długo w Ameryce tak zupełnie nie znać swojej ojczyzny?

Stary farmer zwał się Piotrem Drew. Walczył on przed laty w Północnej Wirginji; wiedział jak się zachowuje wojsko amerykańskie i opowiadał Dżymowi o milionie walecznych mężów, którzy chwycili za broń, aby strzedz honoru swego narodu, a dokonawszy tego, spokojnie wrócili do swej roboty.

Dżym przypomniał sobie jak kwakierka, Mary Allen mówiła:

— Gwałt nigdy jeszcze nie doprowadził niczego do porządku.

Powtórzył to twierdzenie, lecz stary odrzekł, iż żaden Amerykanin nie ma prawa tak mówić, albowiem właśnie jego ojczyzna jest najlepszym dowodem historycznej wartości gwałtu. Gwałtem rozwiązaną została kwestya niewolnictwa, gwałtowi ma się do zawdzięczenia, że dziś nawet na południu niema człowieka, któryby pragnął powrotu do dawnych stosunków.

O tem wszystkiem Dżym nie wiedział, jak wogóle nie wiedział nic o Ameryce. Starzec przestraszony był, widząc, że państwo synom swoim pozwala rość zupełną nieznajomością amerykańskiej duszy. Cała pełna chwały tradycya była dla Dżyma martwą rzeczą. Bohaterowie, którzy walczyli o wyzwolenie kraju i o zawarowanie mu wolności — nie znani mu byli nawet z nazwisk tak, jak nie wiedział o wielkich stoczonych przez nich bojach.

Głos starego farmera drżał, ręke trzymał opartą na kolanie Dżyma.

Mały socjalista próbował się usprawiedliwić.

— Mam i ja moje ideały, walczę o wolność międzynarodową — patrjotyzm mój nie ogranicza się do jednego kraju.

(C. d. n.).

—•—

Nowiny z dnia.

Lwów, 30 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We czwartek o godz. 7·30 „Wieczór baletowy" występ N. Kirsanowej i A. Fortunato oraz całego baletu Teatrów Miejskich.

W piątek o godz. 7·30 „O skibę", dramat w 4 akt. Kossora.

W sobotę o godz. 3·30 „Straszny dwór", opera w 3 aktach Moniuszki (staraniem komitetu rozrywek dla młodzieży).

W sobotę o godz. 7·30 „Dzieje salonu", - komedya w 3 aktach L. Wroczyńskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

We czwartek o godz. 7·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

W piątek o godz. 7·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

We czwartek o g. 7·30 „Nieporozumienie", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

W piątek o godz. 7·30 „Nieporozumienie", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego (25 przedstawienie z dyr. Czarnowskim w roli Kordelasa).

—•••—

Polskie Towarzystwo Muzyczne we Lwowie.

W sobotę i w niedzielę 2 kwietnia: L. Beetnovena „Fidelio" z udziałem Heleny Ruszkowskiej, primadonny opery warszawskiej, Adama Dobosza, tenora opery warszawskiej oraz innych solistów. Chóry i orkiestra powiększone. Bilety do nabycia u Seyfartha.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego). W piątek, 31 marca b. r. o godz. 6·30 wykład inż. Drexlera p. t.: „Wenecya" (miasto i jego sztuka). z obrazami świetl.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się w czwartek o godz. 6. wieczorem.

(.) OPIESZAŁA WIOSNA. Codzień łudzą się oczy, widokiem kilku promieni słońca, które na krótko wyjrzawszy z ukrycia, chowa się znów za nieprzebite opony — codzień poranek obiecuje „wiosnę", lecz marzec zwraca się jeszcze bezustannie w stronę zimy przeszłości, nie kwapiąc się bynajmniej z rozpoczęciem bujnych wiosennych prac przyrody. Ta jednak jest cicha, spokojna i wytrwała. Wie, że odrodzenie już blizkie... Drży w powietrzu i w ziemi, przepełnionej życiodajnymi sokami. Lada dzień wytryśnie całą swą potężną siłą nowe życie, strojne w zatrzęsienie kwiecia, pąków i zieleni, przydające coraz to nowych bogactw, nowego przepychu szaremu dziś światu. Ta radosna pewność każe nam pobłażliwie patrzeć na niewczesną opieszałość spóźniającej się wiosny.

OTWARCIE FABRYKI BIELIZNY „LEOPOL". Przed kilku dniami otwarto jedną z największych fabryk bielizny we Lwowie, pod firmą „Leopol" przy ul. Łyczakowskiej l. 7. Kilka przedsiębiorczych jednostek nie szukało łatwych zarobków na spekulacyach, lecz znacznym sumptem wybudowało duży budynek; sprowadzono z zagranicy znaczną ilość maszyn do sporządzania najbardziej luksusowej, oraz robotniczej bielizny. Kilkadziesiąt sił już obecnie znalazło stałe zajęcie. Miastu przybyło nowe miejsce pracy wytwórczej.

NA POMNIK WDZIĘCZNOŚCI. (Odezwa). Zawiązał się Komitet celem uczczenia humanitarnej, a tak wydatnej pomocy Stanów Zjednoczonych Ameryki, okazywanej naszemu państwu w najcięższych warunkach naszego bytu i rozwoju.

Widomym wyrazem tych uczuć ma być pomnik wdzięczności, wzniesiony w Warszawie na Krakowskiem Przedmieściu, dłuta znakomitego rzeźbiarza, prof. Ksawerego Dunikowskiego.

Co mamy Ameryce do zawdzięczenia, tego specyalnie w naszym grodzie przypominać chyba nie potrzeba. Każdy wie doskonale, że w Amerykanach mieliśmy zawsze serdecznych, szczerych a bezinteresownych przyjaciół. Dziesiątki, ba nawet setki tysięcy naszej młodzieży przez wielkodusznego Hoovera lata całe dokarmianych, zaopatrywanych w odzież i obuwie w czasach ogólnej drożyzny i ciężkich warunkach bytu — zachowują we wdzięcznej dozgonnej pamięci tę prawą, serdeczną dłoń, zawsze ku niej z gotowością wyciągniętą.

Obowiązkiem całego społeczeństwa, obowiązkiem moralnym, a zarazem nakazem serca jest, aby każdy w miarę sił i możności przyrzucił swą skromną cegiełkę do budowy tego pomnika, który świadczyć będzie potomnym, że Polska prawdziwych przyjaciół umiała ocenić, poznać i uczcić ze szczerego serca.

Składki na fundusz budowy pomnika przyjmuje Bank Krajowy we Lwowie. — Prezes honorowy Centr. Komitetu w Warszawie: W. Trampczyński, marszałek sejmu. — Za Komitet lwowski: prezes J. Kasprowicz, rektor uniwersytetu.

PIERWSZY WIECZÓR DYSKUSYJNY O TEATRZE, urządzony przez Zawod. Związek Literatów polskich odbędzie się w piątek 31. marca o godz. 8-mej w sali Kasyna i Koła art.- literackiego. Zagai prof. J. Geszwind odczytem p. t. „Dramat Kossora „O skibę" i jego wystawienie w teatrze lwowskim". Wieczór budzi wielkie zajęcie w kołach kulturalnych Lwowa, interesujących się żywo problemem teatru. Bilety w cenie 400, 300, 200, 100 mk. do nabycia w składzie nut B. Połonieckiego. Członkowie w Sekretaryacie Kasyna. Na godzinę przed rozpoczęciem przy kasie.

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dol. od 3.675 — 3.775, dol. kanad. 3.400, marki niem. od 9·50 — 11·50, leje rum. od 24 — 26, liry wiosk. 190, franki franc. 325, f. szwajc. 730, f. belgijskie 310, czeskie kor. 68, kor. austr. stempl. 0·50, kor. węgierskie 4·50, funty szterl. 16.250 mk.

CENY ZBOŻA. Pomimo wzrostu wartości marki polskiej, producenci wiejscy uporczywie paskują swymi produktami. W ub. poniedziałek na giełdzie we Lwowie żądali za 100 kg. loko stacya Lwów: żyta od 9.600 — 10.100, pszenicy 15.000 — 15.500, owsa 9.600 — 9.900, jęczmienia 9.200 — 9.400, kukurudzy krajowej 10.500 — 11.000, ziemniaków jadalnych 3.300 — 3.400, browarnianych 2.800 — 2.900, mąki żytniej 70 proc. 15.100 — 15.500, 60 proc. 166.000 — 166.500, mąki pszennej 60 proc. 24.100 — 25.100, 50 proc. 26.100 — 27.100, 40 proc. 27.600 — 29.100, kaszy hreczanej 19.500 — 20.500, fasoli kolorowej 11.500 — 12.000, białej 13.000 — 13.500 mk.

ŚMIAŁY OSZUST. 26-letni Józef Sawic, zdemobilizowany i zdegradowany sierżant, w czasie pobytu w więzieniu wojskowem w Przemyślu poznał kaprala Henryka Tennenbauma. Następnie od jego rodziców w Radomiu, jako rzekomy klucznik więzienny wyłudził gotówkę i pakunek, wart. 35.000 mk. W lutym b. r. w szpitalu we Lwowie, od 9 osób wyłudził kwotę około 200 tys. mk. i zbiegł ze szpitala.

Od B. Kosinera, zam. przy ul. Zimorowicza pobrał na 3 deputaty 25.000 mk., które niedoręczył, zaś St. Kosowicz, zam. przy ul. W. Pola l. 10 skradł 1 pierścionek. Sawica onegdaj ujęto i osadzono w areszcie.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. W realności przy ul. Na Błonie 52, wczoraj w nocy, 20-letnia Marya H., córka restauratora, w zamiarze samobójczym wypiła pewną dozę rozczynu arszenikowego. Pogotowie rat. po przepłukaniu jej żołądka pozostawiło desperatkę w opiece domowej. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

ZAGADKOWA EKSPLOZYA. 24-letni Emil Zawadzki zgłosił się w Pogotowiu rat. z popieczoną twarzą, ręką i nogą, które to popieczenia odniósł przy eksplozyi prochu. Zawadzki nie chciał podać, wśród jakiej okoliczności nastąpiła owa eksplozya. Pogotowie udzieliło mu pomocy.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z praczkarni przy ul. Sobieszczyzna l. 8, skradziono bieliznę, wart. 200 tys. mk. na szkodę inż. Romana Januszkiewicza.

Zofii Hremiszak, skradziono z mieszkania przy ul. Kochanowskiego l. 79 w gotówce 120.000 mk.

Adolfowi Posamentowi skradziono z mieszkania przy ul. Berka 20, kurtkę, wart. 60.000 marek.

PODZIĘKOWANIE. Otrzymujemy następujący komunikat: W poczuciu miłego obowiązku składa tą drogą wyrazy szczerego podziękowania WP. Maryanowi Kinalskiemu, twórcy „Kantaty", odśpiewanej przez Chór drukarzy lwowskich w dniu Jubileuszu 35 letniej pracy kierowniczej organizacyą prezesa Juliana Obirka, oraz WP. Antoniemu Kinalskiemu, dyrygentowi chóru, jako też WP. Stanisławowi Kinalskiemu za łaskawy akompaniament przy wykonaniu „Kantaty" — zaś WPp. Kazimierzowi Abratowskiemu, pianiście i Romualdowi Bojanowskiemu, artyście dram. Teatru m. za łaskawy, wybitny współudział w części wokalno- deklamacyjnej tejże uroczystości — Komitet Jubileuszowy.

—•••—

Z teatru lit.-art. „Ul".

Z przykrością stwierdzić należy, obniżenie się poziomu artystycznego w programie „Ula". Ubyli z zespołu inteligentny, wyżej mierzący recytator Michałowski, we znaki dają się brak literackiej opieki i nadzoru Raorta, — program dostosowany do gustu mało wybrednej „nowej" publiczności idzie po linii najmniejszego wysiłku artystycznego. Tłomaczenia i naśladownictwa wiedeńskich „szlagerów" oraz mało wybredne produkcye taneczne wypełniają pierwszą część wieczoru. Przy żywym współudziale widowni toczy się groteskowa akcya żargonowej komedyjki opatrzonej tytułem „Mojsze Spritzer". Końcowy efekt tego sketchu polega na pełnym bólu wykrzykniku bohatera sztuczki: „Ja już mam dosyć"! Okrzyk napotyka u wielu widzów na głębokie zrozumienie i wywołuje odzew: „I my też".

Wiśniki pp.: Bronowskiego, Mirskiego, Sławskiego, pań Tańskiej, Wilkoszewskiej i Zakoteńskiej zasługują na inny dobór programu.

—•••—

Różne.

ZGON KOMPOZYTORA POLSKIEGO W MOSKWIE. Samotny i opuszczony zmarł w Moskwie, profesor konserwatoryum moskiewskiego, pianista i kompozytor polski, ś. p. Henryk Pachulski. Wieść ta, doszła do Warszawy dopiero teraz, jakkolwiek zgon ś. p. Pachulskiego nastąpił jeszcze w roku ubiegłym.

NIEZWYKŁY WYPADEK W SZKOLE „KRASNYCH KOMANDIRÓW" W MOSKWIE. Przed paru dniami w szkole rosyjskiej t. zw. „Krasnych Komandirow" doszło do niezwykłego faktu: Otto 13-tu słuchaczy tej szkoły, wraz ze wszystkimi instruktorami na czele, uciekło w nieznanym kierunku w pełnym rynsztunku i uzbrojeniu wraz z końmi. Wypadek ten wywołał wielką konsternacyę wśród „Polbiura" i państwowego urzędu do spraw politycznych (dawna czerezwyczajka). Celem przeprowadzenia śledztwa wyłoniono specyalną komisyę, która aresztowała wielu z pośród „pozostałych" w szkole słuchaczy. Powodem ucieczki ma być rozczarowanie na punkcie socyalizmu stosowanego w Rosyi sowieckiej.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada

Morderca i rabuś przed sądem doraźnym.

Poza różnemi epidemiami chorób, w latach ostatnich nagminnie szaleją zbrodnie morderstw, zabójstw, rabunków, kradzieży i paskarstwa. Możnaby śmiało twierdzić, że istnieje epidemia psychicznych zboczeń, nierównie groźna jak epidemie chorób.

Podstawową przyczyną wymienionych zbrodni jest chciwość, chęć łatwego zdobycia majątku pragnienie użycia tanim kosztem, chociażby po trupach bliźnich rozkoszy i zabaw, za lekko zdobyte pieniądze. Ta chęć i pragnienie silniejsze od rozumu, opanowuje widocznie mało refleksyjne jednostki, które nie myśląc o następstwach wykrycia zbrodni, nieraz z naiwną premedytacyą popełniają mordeerstwa rabunkowe. Podobnym motywem zbrodni, dokonanej z premedytacyą w Grzybowicach małych, zajmuje się dziś sąd doraźny przy ul. Batorego.

W tej wsi żyła rodzina Wojtyńskich, o których mówiono, że są bogaci i mają „pół ćwierci“ srebrnych monet. 24-letni Jan Birecki, rolnik, zam. przy rodzicach w sąsiedniej wsi w Zbierance, z początkiem b. m. postanowił wymordować tę rodzinę i obrabować.

Aby na wszelką ewentualność przygotować alibi, dnia 12. b. m. napisał list sam do siebie, w którym rzekomo jego znajomy prosi go, by przyjechał do Przemyśla około 25. b. m. to mu odda pożyczone 50.000 mk. List ten nosił przy sobie. Dnia 22. b. m. pożyczył od sąsiada Breckiego karabin, i wieczór udał się do Wojtyńskich. Tu wieczorem zastał całą rodzinę w domu, więc zrezygnował z zamiaru i tylko pytał się, czy nie zechcą sprzedać łąki. We czwartek z. tygodnia oświadczył oskarżony rodzicom, że w piątek wyjedzie do Przemyśla. Na drugi dzień zrana udał się do Wojtyńskich. Anna W. wraz ze synem Dmytrem wybierała się wówczas do Lwowa. Birecki zażądał od Michała W., by syn jego Hryć z furą udał się do lasu, aby przywieźć zastrzelonego dzika, którego zastrzelił wraz z komendantem posterunku policyi. W lesie Birecki strzałem z karabinu zamordował Hrycia a sam wrócił z końmi na obejście Wojtyńskich. W domu zastrzelił starego W. poczem zrabował około 40.000 mk, 3.000 kor., korale wartości 300.000 mk. i rewolwer. Następnie w stodole ukrył karabin, a sam udał się naprzeciw powracającej z miasta matki z synem, ażeby ich zabić, bojąc się, aby go, ich zeznania nie obciążyły.

Na ścieżce w lesie spotkał się w krótce z Dmytrem W. i po wymianie słów, z tyłu strzelił do niego z rewolweru. Dmytro trafiony kulą za uchem

PADŁ NA ZIEMIĘ,

zaś zbrodniarz sądząc, że już go zabił, poszedł ku Annie W., którą zabił strzałem rewolwerowym.

Mordercy sprzyjały okoliczności, nikt bowiem nie był świadkiem jego zbrodni. Upewniwszy się o tem ukrył rewolwer i korale w lesie, a sam wieczorem udał się do Lwowa. Tu przenocował na podwórzu pewnej realności przy ul. Żółkiewskiej, zrana stracił na śniadaniu około 1.500 mk., poczem udał się do kościoła, gdzie jak podaje żarliwie

pomodlił się za dusze

swych ofiar, a następnie wrócił do domu.

W krytycznym dniu przejeżdżał przez Grzybowice Iwan W., syn zamordowanego z pierwszego małżeństwa i wstąpiwszy do domu spostrzegł zbrodnię. W międzyczasie przyprowadzono do domu postrzelonego Dmytra W. którego odwieziono do szpitala.

Niech mnie pies powącha.

Na miejsce zbrodni udali się: komisarz policyi Klus, wywiadowca Lorch z psem policyjnym, sędzia Witoszyński i prokurator Sywulak. Sąsiedzi pomordowanych wskazywali na Bireckiego, jako domniemanego sprawcę zbrodni. Birecki był obecny przy komisyi, dowiedziawszy się więc o tych posądzeniach, postanowił zuchwale stłumić je w zarodku. Przystąpił więc do wyw. Lorcha i rzekł: „niech mnie pies powącha jak to ja!“. Nie poddano go jednak tej próbie, lecz przy rewizyi znaleziono przy nim korony austr. i ów list pisany do siebie przez zbrodniarza.

Następnie Dmytro W. obciążył swemi zeznaniami mordercę, który wobec tego przyznał się do zbrodni. Następnie wskazał miejsca, gdzie ukrył karabin, rewolwer i korale, zaś zrabowane pieniądze ukrył w pace ze zbożem u swych rodziców.

Śledztwo w tej sprawie prowadził komisarz policyi Klus. Wobec przyznania się mordercy, wczoraj w południe odstawiono go do sądu, zaś dziś o 9-tej zrana stanie on przed sądem doraźnym.

Trybunałowi przewodniczy r. Narolski, oskarża prokurator Sywulak.

—•••—

W sprawie przytrzymania w areszcie śledczym posła Dąbala.

INTERPELACYA posła Tadeusza Regera i tow. ze Z. P. P. S. do pana ministra sprawiedliwości w sprawie niezgodnego z prawem przetrzymywania w areszcie śledczym w Warszawie posła na sejm ustawodawczy Jana Dąbala.

Na podstawie uchwały sejmu, zezwalającej jedynie na ściganie sądowe posła Jana Dąbala, sędzia śledczy przy sądzie okręgowym w Warszawie zarządził aresztowanie posła Jana Dąbala i przetrzymanie go w areszcie śledczym.

Aresztowanie nastąpiło w pierwszych dniach grudnia 1921 r., tymczasem dopiero teraz sędzia śledczy rozpoczął przesłuchiwanie świadków, skutkiem czego areszt trwa już z górą trzy i pół miesiąca. Jak pisma donosiły, poseł Dąbal na znak protestu przeciwko bezprawnemu przetrzymywaniu go w areszcie i złemu traktowaniu w areszcie śledczym, już dwukrotnie urządzał głodówkę dobrowolną, a skutkiem przejść więziennych ciężko zachorował.

Wobec powyższego zapytujemy Pana Ministra, czem uzasadni tak długie przetrzymywanie w areszcie śledczym posła Jana Dąbala? i jak wytłumaczy przytoczone powyżej okoliczności?

Warszawa, dn. 24. marca 1922 r.

—•••—

DĄBAL POZOSTANIE W WIĘZIENIU ŚLEDCZEM.

WARSZAWA 29. marca (tel. wł.). Dzisiaj w sądzie apelacyjnym rozważano skargę Dąbala, który zażądał uchylenia decyzyi sądu okręgowego i wypuszczenia go na wolność. Sąd apelacyjny uznał: 1) że Dąbal wydany został przez Sejm; 2) że mogą być stosowane względem niego wszystkie przepisy prawne; 3) że sąd pierwszej instancyi miał dostateczne dane do zastosowania wszelkich środków prewencyjnych, a więc i aresztu śledczego. Wobec tego sąd apelacyjny postanowił skargę pozostawić bez skutku.

Udział Polski w zapasie złota Austro-Węgier.

WARSZAWA, 29. III. Wobec porozumienia się państw sukcesyjnych, powstałych po rozpadnięciu się Austro-Węgier, z likwidatorami banku austryacko-węgierskiego co do ostatecznej likwidacyi tego banku, przystępuje Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa do wysyłki do Wiednia wycofanych z obiegu w Polsce koron w łącznej sumie K 2.739,000.000, która będzie stanowić podstawę do udziału Polski przy rozdziale zapasu złota banku austryacko-węgierskiego.

Transport ten, odchodzący z Polski, obejmuje 2.917 skrzyń.

Kronika kryminalna.

Józef vel Josek Kohn, znany był z szerokiego życia wśród złotej młodzieży w Warszawie. Tracił on ze swymi przyjaciółmi do półtora miliona marek tygodniowo, a fundusze te, czerpał z zagadkowego źródła.

Ostatecznie powinęła mu się noga. Onegdaj w Monopolu przytrzymano gościa, który na sfałszowany dokument chciał podjąć spirytus za 10 milionów marek, rzekomo dla szpitali, który to spirytus dla celów leczniczych jest tańszy o 2.000 mk. na jednym litrze. Okazało się, że dokument ten sfałszował ów Kohn, którego też aresztowano. Stwierdzono, że specyalnością jego, było właśnie „robienie“ w spirytusie.

—•••—

Do komisaryatu policyi w Warszawie przyniesiono kasetę wraz z 334.000 mk. z biżuteryą i papierami wartościowymi, należącymi do p. Fedorowicza. Do przesyłki był dołączony list pisany lewą ręką. W piśmie ktoś donosił, że Fedorowicz był mu winien pół miliona marek, lecz wobec tego jednak, że nie chciał ich zwrócić, piszący skradł mu kasetę, odbrał swój dług, a resztę zawartości zwraca mu przez policyę. Wezwany Fedorowicz odbrał ową kasetę lecz imienia oryginalnego złodzieja nie wyjawił.

—•••—

Na drodze do „Morskiego Oka“ przy wodospadzie Mickiewicza, onegdaj wieczór, trzech bandytów napadło na dom Jana Barcika. Po związaniu domowników, opryszki zrabowali 150 tys. mk. i wiele kosztowności, poczem zbiegli. Policya przypuszcza, że są to członkowie szajki cygana Szczerby, którego przed niedawnym czasem ujęto.

Z sali rozpraw.

WYROK W PROCESIE SZPIEGOWSKIM.

Wczorajszą sesyę wypełniły przeważnie wywody prokuratora i obrońców dra Dręgiewicza; Bandla (nie zaś, jak wczoraj podaliśmy, Ewyna), Głuszkiewicza i Dawydiaka.

Osk. Horszynskiego uwolniono w zupełności od winy i kary. Natomiast skazano Petrowicza na 3 lata, Tabaczara na 2 lata, Katarz. Rewa na półtora roku, Gołębiowską na 10 miesięcy, w końcu Gorgolównę na 4 miesiące obostrzonego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

Wszyscy zasądzeni zastrzegli sobie trzydniowy termin do namysłu, z wyjątkiem Gorgolówny, której obrońca zgłosił natychmiast zażalenie nieważności.

—•••—

RÓŻNE.

NOWA FALA WZMOŻONEJ AGITACYI KOMUNISTYCZNEJ. Z Moskwy donoszą: W związku z zarządzeniem mobilizacyi komunistów wydano rozkaz wysłania 1.000 komunistów do Polski w celu propagandy antypaństwowej i szerzenia agitacyi komunistycznej.

Komunikaty.

× ZEBRANIE III. ODCINKA b. Obrony Lwowa z listopada 1918 r. odbędzie się dnia 2. kwietnia 1922, o godz. 10 rano w lokalu Związku Obrońców Lwowa przy ul. Ormiańskiej l 2, III. p. przez ganek na prawo, celem uporządkowania spraw dotyczących ewidencyi odznaczeń i t.p. Jawienie się wszystkich uczestników III. Odcinka jest konieczne.

× ZEBRANIE VI. ODCINKA, odbędzie się w piątek 31. marca, o godz. 6. wiecz. w lokalu „Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r.“ przy ul. Ormiańskiej 1. 2, III. p. przez ganek na prawo.

KOMITET NIESIENIA POMOCY więźniom politycznym, odbędzie posiedzenie dnia 30. bm. w lokalu Rynek 8. I. p.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMÓW. Dnia 2. kwietnia w niedzielę 1922 odbędzie się zgromadzenie sekcyi dozorców domów w lokalu własnym Rynek l. 8. I. p. o godz. 3 i pół popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybory do zarządu sekcyi przewodniczącego i tegoż zastępcy oraz 6-ciu członków zarządu.

2) Sprawa ankiety dozorców domów.

Obfity udział uprasza zarząd Stowarz. „Praca“.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

W sprawie tworzenia nowych Kas

Gdy liczne Starostwa starają się o Kasy w swych powiatach — i to bez względu na to czy są tam potrzebne i czy się zdołają utrzymać, podajemy do wiadomości, jakie w tym względzie obowiązują przepisy,. Z okólnika poniżej zamieszczonego wynika:

Województwo tarnopolskie l. 5671/VII. L. . Do Starostwa w Zborowie. Zarządzeniem z dnia 13. grudnia 1921 L. 17.368 rozpisało Starostwo na dzień 3. stycznia 1922, wybory do Rady, stworzyć się mającej powiatowej Kasy dla chorych w Zborowie, projektując zorganizowanie w Zborowie powiatowej Kasy chorych, mającej objąć swą działalnością terytoryalnie cały powiat zborowski, dotąd przynależny do powiatowych Kasy chorych w Brodach i Złoczowie.

W dniu 3. stycznia 1922 r., na zwołanem powyższem zarządzeniem zgromadzeniu pracodawców i ubezpieczonych Starostwo przeprowadziło następnie wybory do Kasy chorych i uchwalenie projektu statutu tej Kasy. Na wniesione w tym przedmiocie sprzeciwy Zarządów powiatowych Kas chorych w Złoczowie i w Brodach, Urząd Wojewódzki uchyla z urzędu powyższy akt administracyjny starostwa tamtejszego, dotyczący interwencyi Starostwa w sprawie organizacyi nowo utworzyć się mającej powiatowej Kasy chorych w Zborowie, jako sprzeczny z postanowieniami art. 102 i 104 punkt e. ustawy z 19. maja 1920 Dz. U. Rzp. Nr. 44 tudzież z postanowieniami rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 18. listopada 1920 Nr. 113, poz. 750. Dz. U. Rzp. P. Po myśli art. 102 i 104 punkt e. ustawy z dnia 19. maja 1920 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. Rzp. Nr. 44) wykonanie i wprowadzenie tej ustawy względnie decyzyi co do kolejności zorganizowania Kas chorych na terytoryum Rzeczypospolitej przysługuje wyłącznie Ministrowi pracy i opieki społecznej.

Rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej z dnia 18. listopada 1920 (Dz. U. Rzp. Nr. 113 poz. 750) w ustępie pierwszym §-u 7-go wyraźnie przepisuje, że o ile powiatowa Kasa chorych, działająca na podstawie obowiązującej na obszarze b. zaboru austryackiego ustawy z dnia 30 marca 188 r. (Dz. U. P. Nr. 33 rozciąga swą działalność na okręg obejmujący dwa powiaty administracyjne, okręg działania tej Kasy pozostaje być niezmieniony tak długo, dopóki Minister Pracy i Opieki społecznej nie zarządzi rozdziału majątku tej Kasy i utworzenia dla każdego z tych powiatów nowej Kasy chorych.

Na tej podstawie, powiatowa Kasa chorych w Brodach przeprowadza ubezpieczenia na wypadek choroby według przepisów ustawy z dnia 19. maja 1920 r. (Dz. U. Rzp. P. Nr. 44, poz. 272), na terytoryum okręgu sądowego załozieckiego, stanowiącego część powiatu administracyjnego zborowskiego, a powiatowa Kasa chorych w Złoczowie na terytoryum reszty powiatu zborowskiego.

—

Ubezpieczenie rolnych.

Zmieniające się ciągle stanowisko władz w sprawie ubezpieczenia robotników rolnych wymaga naszej bacznej uwagi. Dlatego też wszelkie objawy w tym kierunku stale notujemy i do wiadomości podajemy. Obecnie doszło do naszej wiadomości orzeczenie, którego odpis powtarzamy:

Odpis: Województwo lwowskie, Lwów, dn. 6. lutego 1922. L. 3662/I VIII/I ex 22. Ubezpieczenie robotników rolnych, służby domowej i leśnej w Kasach chorych. Do wszystkich Starostw oraz Magistratu król. stoł. miasta Lwowa. W pewnym konkretnym wypadku Ministerstwo pracy i opieki społecznej, reskryptem z 11. stycznia 1922 r. N. 699/VII. udzieliło w przedmiocie ubezpieczenia robotników rolnych, służby domowej i leśnej w Kasach chorych następujące wyjaśnienie:

Art. 6. Rozporządzenia Ministerstwa pracy i Opieki społecznej z dnia 18. listopada 1920 r. (Dz. U. Rzp. Nr. 1133 poz. 700) postanawia iż dotychczasowy Zarząd Kasy chorych ustala termin od którego Kasa chorych po przekształceniu na podstawie ustawy z dnia 19. maja 1920 r. Dz. Ust. Rzp. R. Nr. 272, rozpoczyna swą działalność i podaje o tem do wiadomości publicznej. Osoby, które dotychczas obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegały, a na które obowiązek ten rozciągnęła dopiero ustawa z (9. maja 1920) Dz. U. Rzp. Nr 44. poz. 272 podlegają ubezpieczeniu w Kasie chorych dopiero od powyżej podanego terminu, względnie o ile Zarząd Kasy nie podał do wiadomości publicznej terminu rozpoczęcia działalności Kasy. Obowiązek ubezpieczenia rozpoczyna się z dniem zatwierdzenia odnośnej Kasy przez Ministerstwo. W myśl rozporządzenia Ministra pracy i opieki społecznej z 18. czerwca 1920 (Dz. U. Rzp. P. Nr. 51. art. 3), mogły Kasy chorych za zgodą Ministra pracy i opieki społecznej odsunąć termin ubezpieczenia robotników i pracowników rolnych i leśnych, służby domowej oraz chałupników i osób z nimi zatrudnionych najdalej na 1 rok od dnia ogłoszenia ustawy z 19 maja 1920 t. j. od dnia 9. czerwca 1921. Rozporządzenie z dnia 11. lipca 1921 (Dz. U. Rzp. P. Nr. 60 poz. 419), w myśl wyraźnego brzmienia art. 1. miało na celu odroczenie terminu ustalonego w art. 3. rozporządzenia z 18. czerwca 1920. O ile tedy dotycząca powiatowa Kasa chorych nie zwracała się do Ministerstwa z prośbą o odroczenie wspomnianego wyżej terminu ubezpieczenia wyszczególnionych kategoryi osób, ustawowy obowiązek ubezpieczenia osób nienależących do kategoryi: robotnicy i pracownicy rolni, oraz służbę domową zarówno we wsiach jak i na obszarach dworskich i w mieście oraz służbę leśną rozciąga się od dnia rozpoczęcia działalności Kasy na podstawie ustawy z 19. maja 1920 Dz. U. Rzp. P. Nr. 44. poz. 272, ponieważ terminu tego nie odłożono na zasadzie art. 3, rozporządzenia z 18. czerwca 1920. Treść powyższego reskryptu należy podać do powszechnej wiadomości w sposób praktykowany. Wojewoda Grabowski w. r.

Gdy okólnik ten porównamy z dotychczasowemi rozporządzeniami to przyznać musimy, że wyraża znakomity postęp. Może nareszcie idzie ku poprawie orzecznictwa.

—•••—

Do wiadomości Kas.

Dziecko członka Kasy dwuletnie, zachorowało wskutek oparzenia i oddane zostało do leczenia w szpitalu. Z chorem dzieckiem udała się także do szpitala tegoż matka, jako pielęgniarka dziecka. Szpital żąda także taksę szpitalną za dziecko i matkę. Czy Kasa chorych jest obowiązaną płacić taksę szpitalną także i za matkę, która wcale leczona i chorą nie była?

Kasa chorych nie może płacić takey szpitalnej za osobę zdrową, nie leczoną w szpitalu. Matka spełniając obowiązek pielęgniarki, pełniła pewne funkcye dla szpitala i powinna przez szpital być wynagrodzoną lub przynajmniej otrzymać żywność. W żadnym przepisie ustawy nie znalazłoby się usprawiedliwienie na wydatek Kasy w tym kierunku.

—•••—

Zarząd żupy solnej żąda od Kasy chorych, do której wcielono dotychczasową Kasę żup, także ubezpieczenia prowizyonistów żupy. W myśl obowiązujących przepisów robotnicy, którzy przeszli na emeryturę (prowizyę) mają obok prowizyi także prawo do pomocy lekarskiej i leków w czasie choroby.

Nie ulega wątpliwości, że obowiązkiem Kasy chorych powiatowej, która objęła ubezpieczenie dać ubezpieczonym wszystkie te prawa jakie w dotychczasowem ubezpieczeniu posiadali. Jeśli więc Kasa żupy udzielać musiała pomocy także prowizyonistom, to i Kasa chorych, która jej obowiązki objęła to samo uczynić musi.

Jeśli Kasa żupy pomoc tę udzielała, to w opłatach, które pobierała były już zawarte i opłaty za to. Gdy w opłatach obecnych tego nie ma, musi Zarząd żupy płacić Kasie za prowizyonistów tę część opłat, jaka wypada za leki i lekarza. Za lekarza i leki zwraca Kasa 2/3 zasiłku — a więc należy policzyć za ubezpieczenie prowizyonistów za leki i lekarza 40 proc. zwykłej opłaty na ubezpieczenie.

—•••—

Ponieważ minister pracy i opieki społecznej ale zarządził dotychczas utworzenie osobnej Kasy chorych dla powiatu zborowskiego, zarządzenie w tym kierunku wydano przez starostwo w Zborowie było bezprawne. Również bezprawne było przeprowadzenie wyborów do rady utworzyć się mającej powiatowej Kasy chorych w Zborowie w dniu 3 stycznia 1922. ze względu na powołane już wyżej przepisy, jak rozporządzenie ministra pracy z dnia 21 marca 1921 r. w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas chorych. (Dz. U. Rzpp. Nr. 35.).

Właściwość zatem powiatowych Kas chorych w Brodach i Złoczowie do ubezpieczenia na wypadek choroby na terytoryum powiatu zborowskiego w powyż określonych granicach zostaje nadal nienaruszona aż do odmiennego zarządzenia ministerstwa pracy i opieki społecznej.

W podobnej sprawie wystosowaliśmy następujące pismo:

Do Departamentu ubezpieczeń społecznych Ministerstwa pracy i opieki społecznej, Warszawa. Zmuszeni jesteśmy prosić Departament o wydanie pouczenia, jak należy postępować przy tworzeniu Kas w powiatach, które ich dotąd nie mają.

Wprawdzie województwo tarnopolskie zdaje się z inicyatywy Departamentu wystosowało pismo do starostwa w Zborowie w sprawie utworzenia Kasy i okólnikiem wszystkie starostwa uwiadomiło o rozporządzeniu tem — jednakowoż to nie wystarcza i koniecznem jest także pouczenie do wszystkich starostw.

Albowiem brak tego pouczenia powoduje wydarzenia, które się do uregulowania ubezpieczenia nie przyczyniają i wnoszą nieporozumienia w ubezpieczenie.

Tak np. starostwo w Radziechowie otrzymało polecenie województwa urządzenia Kasy chorych. Stosując się do tego przepisu, przeprowadzono w nielegalny sposób wybory, w chwili, gdy członkowie z tego powiatu do danych Kas należeli. Wybory te dokonane zupełnie dowolnie, bez jakiegokolwiek spisu członków (bo Kasy nie było i ona członków nie miała), wydały skład Rady nie odpowiadający ani przepisom wydanym przez ministerstwo, ani woli członków. Mianowany przez starostę bez uwiadomienia Urzędu ubezpieczeń komisarz dla Kasy przeprowadza wybory, mianuje dyrektora, powołuje lekarzy — a to wszystko przed podaniem statutu do zatwierdzenia. Wobec tego istnieje w Radziechowie Kasa, o której kompetentne władze pojęcia nie mają. Jednakże Kasa w Kamionce uwiadomiona o tem, bo zażądano od niej spisu członków, zaniechała dalszych czynności — a tylko Kasa w Brodach, która część powiatu radziechowskiego ma w opiece, zajęła się zbadaniem sprawy.

Rachunek wykazuje, że w Radziechowie Kasa może dojść do 500—600 członków, po większej części wedle najniższych grup ubezpieczonych i mogłaby chyba istnieć na to, aby opłacić administracye. O funduszach na świadczenia mowy być nie może.

Wobec tego prosimy, by Departament zbadał, czy Kasa taka istniećby mogła, a w razie ujemnego wyniku badań, polecił Kasom w Brodach i Kamionce, aby w Radziechowie i w Łopatynie potworzyły ekspozytury.

Gdyby po roku okazało się, że ekspozytury te złączone dałyby możność egzystencyi bodaj słabej Kasy, byłby czas zająć się tworzeniem Kasy. Dzisiaj zaś takie tworzenie Kasy byłoby przedwczesnem i szkodliwem.

Podpisana Komisya przedstawia niniejsze wnioski na podstawie dokładnego zbadania warunków miejscowych i prosi o uwiadomienie jej o decyzyi w tej sprawie przez Departament powziętej. — Komisya związkowa Kas chorych Małopolski i Śląska.

—•••—

Ofenzywa kolej. „Bytu" przeciw kolej. „Spółdzielni".

Na skutek zarządzenia ministerstwa kolei szewskie warsztaty kolejowe znajdują się w stadyum likwidacyi. Od zarządu kolej. przejmują je różne kooperatywy kolejowe. Największą kością niezgody okazał się warsztat w gmachu dyrekcyi przy ul. Zygmuntowskiej 1. Kompetują o niego: 1) Spółdzielnia spożywcza prac. centrali dyrekcyi kolei we Lwowie; 2) Towarz. spożywcze prac. pol. kol. państw. „Byt" we Lwowie.

Za „Spółdzielnią" oświadczyli się delegaci wszystkich wydziałów dyrekcyjnych i wnieśli w tym kierunku memoryał do prezesa dyrekcyi p. Barwicza. W odpowiedzi na to wystąpił „Byt" z namiętną agitacyą, by ogół pracowników dyrekcyi zwrócił się przeciwko oświadczeniu swoich upełnomocnionych delegatów i poparł żądanie „Bytu" celem uzyskania wspomnianego warsztatu. Zachłanny „Byt" nie zadowala się otrzymanym już warsztatem szewskim i krawieckim przy ul. Krasickich 5, które i tak nie najlepiej prowadzi, — ale sięga po dalsze „kęsy", byle tylko kopać doły pod niewygodnym a coraz pomyślniej rozwijającym się konkurentem, — pod „Spółdzielnią". Duszą powyższej nagonki jest właściciel donośnego głosu, p. Hammer, jeden z dyrektorów „Bytu", nagabujący funkcyonaryuszy dyrekcyi kolei, ażeby podpisywali deklaracyę za „Bytem", wbrew memoryałowi delegatów.

Sądzimy jednak, że chyba p. prezes Barwicz potrafi po wielu „wymownych" doświadczeniach z gospodarką w „Bycie" ocenić jego stałe krecią robotę i nie dopuści, by zwyczajne warcholstwo miało znowu tryumfować nad słusznością i dobrem sprawy. Dlatego żywimy przekonanie, iż warsztat szewski przy ul. Zygmuntowskiej powinna otrzymać „Spółdzielnia" — a o ile p. prezes Barwicz mógłby mieć jeszcze wątpliwości co do życzeń ogółu interesowanych w tym względzie, niechaj sprawdzi ich wolę zapomocą referendum pracowników wszystkich wydziałów dyrekcyi.

Gościnny występ end. apostoła w Monasterzyskach.

(Koresp. „Dziennika Ludowego").

Dnia 20 marca 1922 r. odbyło się w Monasterzyskach poufne zgromadzenie pod patronatem Sokoła, na którem przemawiał p. Matłosz, redaktor „Ojczyzny". W przemówieniu, w którem mówił wiele od rzeczy i nie do rzeczy, pełnem krytyki wszystkich stronnictw, ambasadorów, p. Witosa i Naczelnika państwa, udowadniał, że całem państwem polskiem kierują Żydzi i za ich pieniądze są opłacane dzienniki dla bałamucenia ludu. Wedle zdania p. Matłosza, socyaliści chcą zgubić a raczej zburzyć Kościół, chcą zaprowadzić śluby cywilne, jak również w każdem stronnictwie politykę prowadzą Żydzi. I tak: redaktorem „Sprawy Ludowej" (tygodnika ludowcowego), jest Żyd; dużo ambasadorów jest żydów. Krytykował następnie pochód na Kijów, przyłączenie dwóch powiatów polskich do Wilna, brak kontroli nad Naczelnikiem państwa i Wodzem Wojsk, ubolewał nad upadkiem endeków i kleru, że nie stają u steru rządu, a przeważnie z obozu redaktora Ojczyzny, klerykalno - endeckiej i na tem zakończył.

W dyskusyi zabrał głos zastępca dyrektora szkoły, Marcin Cisakowski (były członek subkomitetu darów amerykańskich, którego amnestya zwolniła od kary za zbrodnię oszustwa), pytając się, jak można temu złemu zaradzić, by państwo polskie dźwignąć, a endeków do upragnionej władzy dopuścić.

Zabrał następnie głos Orłowski i ku ogólnej konsternacyi endeków, począł wykazywać właściwe przyczyny zła; lud się żali na zdzierstwa kleru, gdyż inaczej uczą, a inaczej działają i to właśnie poniża religię; dalej, że lud wszędzie jest po macoszemu traktowany, dlatego lud tam lgnie, gdzie ma obronę i opiekę. W końcu stwierdził, że prawdziwych swoich przyjaciół lud poznaje po ich pracy. W Polsce powinni mieć równe prawa wszyscy obywatele bez różnicy wyznania, a z jątrzeń narodowościowych korzystają tylko wrogowie ludu, jak n. p. przy parcelacyi w Monasterzyskach.

P. Matłosz, odpowiadając na wywody Marcina Cisakowskiego, ubolewającego nad ruiną Polski, nazywając go Jeremiaszem, wlewa mu otuchę w serce endeckie, że wszystko się da zrobić, jeżeli z Bogiem będziemy pracować (koło darów ameryk. z Bogiem pracował p. Marcin Cisakowski tak gorliwie, że aż prokurator musiał się nim zająć). Po ukojeniu ran p. zastępcy dyr. szkoły, zwrócił się p. Matłosz z odpowiedzią Orłowskiemu, krzycząc wielkim głosem, że to jest socyalista, który żąda, ażeby wszystkim narodowościom w państwie polskiem było dobrze, że sprzyja Żydom, że jest przeciwny religii, ale się pocieszał, że takich jak Orłowski jest mało, a mafia endecka jest i będzie od nich silniejsza. Skończył ojczyźniacki redaktor ten niefortunny występ ponownym apelem, by z Bogiem zaczynać każdą pracę.

Pan Matłosz bowiem także z Bogiem rozpoczynał swoją karyerę. Kiedy był ajentem Banku parcelacyjnego, dla zysku i osobistego zarobku namówił własnych rodziców na zakup parcelowanej ziemi, a transakcyę tę poprowadził w ten sposób, że całkowicie podkopał ich byt materyalny. — Od zbożnej pracy obozu narodowego zachowaj nas Panie! **Uczestnik.**

Komunikaty.

× ODCZYTY O SPÓŁDZIELCZOŚCI. W cyklu tych odczytów, mających tak duże powodzenie w naszem mieście, odbędą się w tym tygodniu 30/3. i 1/4. dwa odczyty: dyrektora Banku towarowego Krzysztofa Krzysztofowicza i dyrektora „Jedności" Michała Chrystowskiego na temat „Organizacya korporacyi spożywców: oraz „Wolny handel i kooperacya". Na odczyty te wybitnych znawców i działaczy w dziedzinie kooperacyi spożywczej, odbywające się w Instytucie technologicznym (ul. Bourlarda 5), wybierają się szerokie koła z naszego miasta.

× TOW. PIEKARZY uprasza się o omijanie Drohobycza z powodu będącej tamże w toku akcyi cennikowej. — Centr. Zw. rob. przemysłu spożywczego.

Z ruchu robotniczego.

§ W PIĄTEK, dnia 31. marca o godz. 7. wieczór posiedzenie reprezentantów i delegatów Stow. Robotniczych, w lokalu robotników gminnych, ul. Ormiańska l. 2. Punktualne przybycie i obecność wszystkich delegatów i członków Komisyi okręgowej konieczna. Węglowski, Słoniowski, Żelaszkiewicz.

§ BACZNOŚĆ MONTERZY WODOCIĄGOWI! Zebranie wszystkich monterów w niedzielę, 2. kwietnia b. r. Ormiańska l. 31. Sprawa cennikowa. Jawcie się wszyscy. —2

Do Kanady w 8 dniach

naszymi pierwszorzędnymi i pospiesznymi okrętami.

SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH

DO AMERYKI, KANADY, KUBY i MEKSYKU.

Informacji udziela się bezpłatnie

LINJA HOLENDERSKO-AMEKRYKAŃSKA

LWÓW, GRÓDECKA 101.

NA PODSYPY

WYSIEWKI ŻUŻLOWE

odstąpimy wagonowo

Mevé Gajewski Spółka z ogr. odp.

Lwów, ul. Mikołaja 7

Stanisławów, ulica Lipowa 7.

WAŻNE DLA KAŻDEGO!

WIELKI zysk osiągną osoby każdego stanu, także kobiety w każdej miejscowości łatwo i bez przerwy w swoim zawodzie przez sprzedaż pewnych, dobry zbyt mających tanich przedmiotów bez żadnych znajomości zaw...owych. — Przesyłka całej kolekcyi 500 mk. MICHAŁ ...ROWITZ, dom eksportowy, Kraków, ul. Dietlowska l. 61. 42—2



DO FABRYKI KAPELUSZY: NEUWELTA BALONOWA 3

WYBORY

do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Stryju

odbędą się dnia 28 maja 1822 r.

Głosowania w okręgach wyborczych: Stryj, Lubieńce, Nieżuchów, Pukienicze, Łukawica niżna, Dołhe, Siechów, Podhorce, Daszawa, Ruda, Żydaczów, Żurawno, Balicze podróżne, Mikołajów, Rozdół.

Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Stryju:
St. Piasecki, Komisarz Rządowy.

S. WEISS

KRAWIEC MĘSKI we LWOWIE

ul. Sykstuska l. 6 (róg Pasażu Hausmana).

Poleca swój skład sukna angielskiego, krajowego, oraz wielki wybór gotowych ubrań męskich jakoteż

RAGLANY, ZARZUTKI, PŁASZCZE i t. d.

oraz wykonuje na zamówienia wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące we własnej pracowni, przez najlepszego zagranicznego przykrawacza ku najlepszemu zadowoleniu P. T. gości. — — — Ceny niskie

222—3

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista.
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych Dr. A. NADEL ordynuje od 12—1 i od 3—5 pop. PLAC HALICKI 7 (NAD KAWIARNIĄ CENTRALNĄ).

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—6.

W chorobach skórnych i wenerycznych
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
sekundaryusz szpitala powszechnego
ordynuje od 3—6 popołudniu Żółkiewska 33.

Samodzielny korespodent

oraz

samodzielny saldokontysta

potrzebni zaraz.

Zgłoszenia tylko pisemne z przedłożeniem odpisów świadectw przyjmuje

Bank Rolniczy S. A.

WE LWOWIE, KOPERNIKA 20.

NAJLEPSZE NASIONA

KWIATOWE, WARZYWNE I GOSPODARCZE



SKŁAD NASION: EDMUNDA RIEDLA LWÓW RUTOWSKIEGO L. 3.

Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotnie!!

Spółka krawców POSTĘP

KOŁŁĄTAJA L. 8

poszukuje

robotników i robotnic.

Zgłoszenia codziennie od 10—6 wieczorem.

Poszukuje się furmanów za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Dom spedycyjny „Orzeł“, Lwów, ul. Rzeźnicka 14.

Akuszerka

przyjmuje panie i udziela porad pod dyskrecyą Lwów, ulica Lwowskich dzieci (Polna) l. 7.

UBRANIA SPORTOWE

w Magazynach Konfekcyi MĘSKIEJ I DZIECINNEJ

KÖRNER

Lwów, Trybunalska 6.

Ceraty na stoły z metra i opasowane Sienniki prawdziwe jutowe we wielkim wyborze po cenach fabrycznych poleca MICHAŁ HACKEL Lwów, ulica Kazimierzowska 4.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.